

# **Bóg ukrzyżowany pozostaje miłosierny**

## *Rozważania Drogi Krzyżowej*

### **Wstęp**

Jezu Chryste, w ten kolejny już w naszym życiu Wielki Piątek chcemy raz jeszcze być przy Tobie na Drodze Krzyżowej. Przeżywamy Rok Bożego Miłosierdzia. Ty jesteś wcielonym Miłosierdziem Boga Ojca. Ty opowiedziałeś nam przypowieść o ojcu, który nieodwołalnie kocha marnotrawnego syna i urządza mu święto ocalenia natychmiast, gdy tylko syn powraca. Ty pomagałeś każdemu człowiekowi, który cierpiał albo był zagrożony.

Minęło ponad dwa tysiące lat od tamtego Piątku Twojej Wielkiej Miłości, niemiłosiernie przybitej do krzyża, a my ciągle jeszcze nosimy w sercu tak wiele pytań: dlaczego nadal tyle osób cierpi? Dlaczego cierpią niewinne dzieci? Czy to może Ty, Boże, zsyłasz nam choroby, nieszczęścia, krzyże? A jeśli nie Ty, to kto? Nasza sytuacja bywa bolesna, czasem wręcz nie do zniesienia. Czy to Cię, Boże, naprawdę obchodzi?

Jezu Chryste, który kochasz nas nawet wtedy, gdy źli ludzie krzywdzą Cię w niemiłosierny sposób i przybijają do krzyża, pomóż nam w czasie tej Drogi Krzyżowej znaleźć odpowiedzi na pytanie o nasze, ludzkie krzyże. Chcemy wiedzieć, co mamy czynić, by naśladować Twoje miłosierdzie na tej ziemi, którą po grzechu pierwotnym zamieniliśmy w dolinę ciemności i w padół łez. Rozpoczynamy medytowanie Twojej Drogi Krzyżowej, by słuchać, co chcesz nam tu i teraz powiedzieć...

### **Stacja I: Jezus potraktowany jak złoczyńca i skazany na śmierć**

Jezu Chryste, przez kilka lat Twojej publicznej działalności czyniłeś dobro, jakiego nikt wcześniej nie czynił. Uzdrawiałeś, nawracałeś, wskrzeszałeś, a nade wszystko kochałeś i uczyłeś kochać. Mimo to źli ludzie wydają na Ciebie wyrok śmierci. Najpierw wyrok śmierci wydał na Ciebie Herod. Wtedy byłeś jeszcze noworodkiem. Tamten okrutny król chciał zabić Ciebie i skazał na śmierć wszystkie niemowlęta w Betlejem, byle tylko bronić swojej władzy. Teraz inni źli ludzie skazują Ciebie na śmierć po raz drugi. To najbardziej niesprawiedliwy i najbardziej niemiłosierny wyrok w historii ludzkości. Ludzie podli nie mogą znieść tego, że przeszedłeś przez ziemię, kochając i ratując tych, którzy ginęli.

Dla tych, którzy nie kochają, od dwóch tysięcy lat pozostajesz znakiem sprzeciwu. Jesteś dla nich wyrzutem sumienia właśnie dlatego, że kochasz. Stałeś się we wszystkim podobny do nas, oprócz grzechu. Od dwóch tysięcy lat ludzie szlachetni idą za Tobą z radością i uczą się kochać tak, jak Ty pierwszy nas pokochałeś. A egoiści i ludzie przewrotni nienawidzą Ciebie. Gdyby mogli, to krzyżowaliby Ciebie po raz kolejny i kolejny, w nieskończoność.

Jezu Chryste, Ty nie bronisz się przed najokrutniejszym wyrokiem w historii ludzkości, bo chcesz nas upewnić ponad wszelką wątpliwość, że nigdy nie przestaniesz nas kochać. Nawet wtedy, gdy potraktujemy Ciebie gorzej niż mordercę-Barabasza. Tak wielkiej

miłości Boga do człowieka nikt z nas nie mógłby nawet wymarzyć. W ten kolejny Wielki Piątek idziemy za Tobą, by Ci dziękować i by uczyć się od Ciebie miłości miłosiernej.

### **Stacja II: Jezus bierze krzyż na ramiona**

Jezu Chryste, ludzie podli i bezlitośni mieli władzę, by skazać Ciebie na śmierć krzyżową, zarezerwowaną dla największych zbrodniarzy. Nie mieli jednak władzy, by zmusić Ciebie do dźwignia krzyża. Podjąłeś to skrajne cierpienie zupełnie dobrowolnie. O tym, że tak właśnie postąpisz, zdecydowałeś zanim jeszcze przyszedłeś do nas w ludzkiej naturze. Ty z góry wiedziałeś, jak bardzo niemiłosierny los zgotują Ci ludzie na tej ziemi. I z góry zapowiadałeś to Twoim uczniom. A mimo to przyszedłeś do nas. Nie znaczy to, że cierpienie nie robi na Tobie wrażenia. Przeciwnie, w Ogrójcu wręcz pociełeś się krwią na samą myśl o kielichu goryczy, ale się nie wycofałeś.

Jezu Chryste, gdy idę za Tobą Twoją Krzyżową Drogą, to uświadamiam sobie, że już wtedy boskim spojrzeniem obejmowałeś wszystkich cierpiących ludzi - od Adama i Ewy do mnie, do moich bliskich, do ludzi dręczonych i prześladowanych we wszystkich epokach i na wszystkich kontynentach. Dobrowolnie podjąłeś cierpienie i krzyż po to, bym wiedział, że nigdy nie jestem sam, gdy cierpię. Ty mnie do końca rozumiesz - w każdej sytuacji. Jesteś przy mnie zawsze, bo pragniesz, by żaden z moich krzyży nie okazał się silniejszy ode mnie.

### **Stacja III: Jezus upada pod krzyżem**

Jezu Chryste, upadasz pod krzyżem. Okazujesz się bezsilny tak, jak my, ludzie, bywamy bezsilni, gdy przychodzi nam mierzyć się z naszymi krzyżami i ciężarami życia, które czasem wręcz nas przytłaczają. Nie korzystasz z Twojej boskiej mocy, by zanieść krzyż na Golgotę, bo utożsamiasz się z naszą bezradnością w obliczu krzyży, jakie sami sobie nakładamy czy jakie nakładają nam inni ludzie – od Adama i Ewy.

Jezu padający pod krzyżem ludzkiego niemiłosierdzia, Ty zawsze nas rozumiałeś. Ty rozumiałeś nas także wtedy, gdy byłeś jeszcze w niebie i gdy stamtąd razem z Twoim Ojcem okazywałeś nam wspaniałe znaki miłości w całej historii zbawienia. Nie ograniczyłeś się jednak do tych znaków. W Twoim miłosierdziu przyszedł na ziemię, bo wiesz, że im bliżej jesteś nas Ty, który kochasz, tym bardziej czujemy się umocnieni Twoją miłością.

Dziękujemy Ci za to, że gdy nastała pełnia czasów, postanowiłeś kochać nas już nie z dalekiego i wygodnego dla Ciebie nieba, lecz z tej niemiłosiernie, wręcz śmiertelnie dla Ciebie niewygodnej ziemi. Ty naprawdę jesteś miłosierny bez miary! Jesteś miłosierny aż do tego stopnia, że pozostajesz blisko nas także wtedy, gdy okazujemy się niemiłosierni dla Ciebie, dla bliźnich, a nawet dla samych siebie. Ty jesteś tak niewyobrażalnie miłosierny, że los każdego z nas jest dla Ciebie ważniejszy niż Twój własny los. W obliczu Twojej miłości pozostaje nam tylko cisza zdumienia, wzruszenia i wdzięczności.

### **Stacja IV: Spotkanie z miłosierną Matką**

Jezu Chryste, Maryja to ktoś jedyny z ludzi, kto nikogo nie skrzywdził, nikomu nie zadał cierpienia, na nikogo nie nałożył krzyża. Twoja Matka pozostała cała piękna i cała święta także wtedy, gdy otoczona była bezlitosnymi ludźmi, którzy Ją i Ciebie niemiłosiernie skrzywdzili.

Maryja pojawia się zaraz po Twoim upadku pod krzyżem. Wychodzi z ukrycia wtedy, gdy jest Ci najbardziej potrzebna. Od Twego poczęcia w Jej łonie chroniła Cię swoją miłością pokorną i dyskretną, macierzyńską i subtelną, wierną i współczującą. Jezu Chryste, o ile mniej byłoby cierpień i krzyży, gdyby każdy z nas korzystał z Jej obecności, pomocy i wstawiennictwa w obliczu naszej słabości i bezsilności.

Maryja pojawia się przy Tobie dlatego, że bardzo kocha. Niestety nasze spotkania z bliźnimi nie zawsze są wyrazem miłości. Czasem pojawiają się przy innych ludziach, albo

oni przy nas z zupełnie innych motywów niż miłość. Takie spotkania nie podnoszą nas i nie umacniają. Nie dodają siły i nadziei. Przeciwnie, ranią i odbierają radość życia.

Jezu upadający pod krzyżem i umocniony spotkaniem z Matką, przepraszamy Cię za to, że chowamy się przed Tobą i że zapominamy o Maryi wtedy, gdy Ciebie i Jej najbardziej potrzebujemy. Niemiłosierny dla samego siebie jest człowiek, który – jak Adam i Ewa – wierzy w to, że bez pomocy Boga i Bożych ludzi poradzi sobie z życiem na tej ziemi. Chron nas Jezu, przed takim niemiłosierdziem.

### **Stacja V: Szymon pomaga nieść krzyż Jezusowi**

Jezu, żołnierze przymusili Szymona, by pomógł Ci nieść krzyż. To nie był przejaw współczucia z ich strony. Przeciwnie, oni bali się, że nie dasz rady dojść do szczytu Golgoty i że okrutne widowisko nie zostanie uwieńczone przybiciem Ciebie do krzyża. Mimo, że przymuszony, to jednak Szymon pomaga Ci naprawdę. Jego wsparcie jest Ci potrzebne.

Niemiłosierni są ci, którzy nie pomagają, bo nie kochają. Tacy ludzie pozostają obojętni na los bliźnich. Jednak niemiłosierni są również ci, którzy powstrzymują się od pomagania niby ze szlachetnych pobudek. Mówią, że nie wolno im pomagać, dopóki nie nauczą się pomagać całkowicie dobrowolnie i w doskonały sposób. Oni dorabiają sobie ideologię, która ma „usprawiedliwić” ich lenistwo i obojętność na potrzeby cierpiących ludzi.

Niemiłosierny jest człowiek, który twierdzi, że zacznie pomagać dopiero wtedy, gdy jego pomoc będzie całkowicie dobrowolna, całkowicie bezinteresowna i całkowicie doskonała. Tak człowiek nigdy nawet nie zacznie pomagać. Jezu Chryste, przypominaj mi codziennie, że jestem miłosierny wtedy, gdy śpieszę ludziom z pomocą, choćby ta moja pomoc była jeszcze nieudolna czy podjęta bez entuzjazmu. Miłosierna miłość to coś więcej niż kwestia nastroju czy technicznych kompetencji.

### **Stacja VI: Spotkanie z mężną Weroniką**

Jezu Chryste, na Twojej Drodze Krzyżowej znowu pojawia się kobieta. Nikt jej nie przymusza do okazywania Ci miłości i współczucia. Ona czyni to z własnej woli. Jest w tym podobna do Maryi. To kolejna z tych kobiet, które Biblia zalicza do niewiast dzielnych i świętych. Nie ma przy Tobie Piotra, który zapewniał, że nigdy Cię nie opuści. Nie ma Jana, Twojego umiłowanego ucznia. Nie ma innych apostołów. Są natomiast kobiety: najpierw Twoja Matka, a teraz szlachetna Weronika. Jej imię jest symboliczne. Oznacza, że ta kobieta to prawdziwa ikona Ciebie, bo bardzo kocha i mężnie staje po stronie tego, kto został niemiłosiernie skrzywdzony.

Jezu Chryste, Ty jesteś największym obrońcą kobiet w historii ludzkości. Nie pozwalasz mężczyznom na rozwody, na kamienowanie kobiety, na zatwardziałość serca wobec żony. Nie pozwalasz, by mężczyźni krzywdzili kobiety choćby pożądlwym spojrzeniem, a tym bardziej złym czynem. Chronisz kobiety nie tylko przed tymi, którzy nie kochają, ale także przed ich własną słabością. Przecież także kobiety nie są doskonałe. Niektóre popadają w bolesny kryzys. Bywa, że są wtedy jeszcze bardziej niemiłosierne niż źli mężczyźni. Jednak suma krzywd między mężczyznami a kobietami pozostaje nierówna. To kobiety częściej są ofiarami niż krzywdzicielami. To one mają mężczyznom więcej do wybaczenia niż mężczyźni im. Jezu Chryste, pomagaj mężczyznom i kobietom odnosić się do siebie z wzajemną miłością, gdyż inaczej i oni, i one będą niemiłosiernie cierpieć.

### **Stacja VII: Drugi upadek Jezusa**

Jezu Chryste, Twoje upadki pod krzyżem to cena, jaką płacisz za miłość do nas. Ty nie chcesz nas pokonać. Nie chcesz nas zastraszyć czy przymusić do nawrócenia i miłości.

Wiesz, że do tego, co dobre, nie da się nikogo przymusić. Dobro może czynić człowiek jedynie z własnej woli. Pragniesz nas pozyskać, poruszyć, zaskoczyć Twoją miłością, zdobyć Twoją czułością i cierpliwością, byśmy - zdumieni Twoją troską o nas - z własnej woli zapragnęli się zmieniać.

Po grzechu pierwotnym mamy dwie deski ratunku w obliczu zagrożenia złem i niemilosierdziem. Pierwsza deska ratunku pochodzi od Ciebie. Jest nią Twoja miłość do każdego człowieka. Ty pragniesz, byśmy przychodzili na świat w rodzinach, w których każdy kocha każdego i byśmy od dzieciństwa wzrastali w łasce i mądrości u Boga i u ludzi.

Gdy jednak ktoś z nas - ze swojej czy bez swojej winy - nie korzysta z miłości, czyli z pochodzącej od Ciebie deski ratunku, wtedy zaczyna cierpieć, jak syn marnotrawny czy jak ktoś krzywdzony przez złych ludzi. W Twoim mądrym miłosierdziu nie zabierasz nam wtedy cierpienia, które sami sobie zsyłamy czy które zsyłają nam inni. Wiesz, że cierpienie, spowodowane tym, że nie kochamy lub że bliźni nas nie kochają, to dla nas ostatnia deska ratunku. Cierpienie pochodzi od ludzi. Miłość pochodzi od Ciebie. Cierpienie otwiera nam oczy i pomaga uznać nasze grzechy czy bronić się przed krzywdzicielami. Jednak jedynie miłość - Twoja miłość - daje siłę, by podnieść się z każdego upadku i zacząć kochać, czyli znowu, albo po raz pierwszy chwycić się tej pierwszej deski ratunku.

### **Stacja VIII: Jezus spotyka płaczące kobiety**

Jezu Chryste, na Twojej Drodze Krzyżowej pojawiają się kolejne kobiety. Są wrażliwe i okazują Ci współczucie. Płaczą. Nie są jednak podobne do Maryi czy Weroniki. Te kobiety okazują się naiwne. One nie dostrzegają związku między Twoim cierpieniem, a ich osobistą sytuacją i sytuacją ich rodzin. Ty zmieniasz ich perspektywę patrzenia, otwierasz im oczy i wyjaśniasz: „*nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi*” (Łk 23, 28).

Kobiety z ósmej stacji Drogi Krzyżowej nie rozumieją, że to przecież nie kosmici, lecz ich ojcowie, mężowie, bracia czy synowie niemilosierdzie Ciebie krzywdzą, znęcają się nad Tobą, są wobec Ciebie okrutni. Nie wystarczy zapłakać nas skutkami zła. Trzeba jeszcze dostrzegać jego przyczyny i je eliminować. Niemilosierdzie naiwne są kobiety, które zaniedbują wychowanie swoich bliskich czy które myślą wychowanie z rozpieszczaniem, tolerancją czy akceptacją.

Jezu Chryste, w tej stacji uświadamiasz nam, że zostałeś skazany na śmierć i na dręczący krzyż dlatego, że jedni ludzie okazali się okrutni, a inni naiwni. Wiele bolesnych dróg krzyżowych na tej ziemi zaczyna się wtedy, gdy ktoś okazuje się naiwny wobec ludzi, którzy krzywdzą czy gdy ufa tym, którzy na zaufanie nie zasługują. O wiele mniej byłoby cierpienia na tej ziemi, o wiele mniej byłoby łez i dramatów w małżeństwach i rodzinach, wśród krewnych i znajomych, gdyby ludzie dobrej woli byli nie tylko dobrzy, ale też mądrzy. Błogosławieństwem dla bliźnich są ci, którzy - jak Ty - są dobrzy, ale nie naiwni.

### **Stacja IX: Trzeci upadek Jezusa**

Gdy upadasz, Jezu, pod krzyżem po raz trzeci, to po raz trzeci potwierdzasz, że zapłacisz cenę niewyobrażalnego nawet cierpienia, byle tylko potwierdzić, że kochasz nas do końca, nieodwołalnie. I trzeci raz wstaniesz, bo kto kocha, ten dysponuje siłą nieskończenie większą niż tylko siła mięśni.

Gdy my, ludzie, upadamy po raz kolejny i kolejny - trzeci, czwarty, setny, tysięczny - to nie jest cena za miłość, lecz cena za nasze grzechy, za nałogi, za zniewolenia, za jakieś wielko zło w nas czy wokół nas, wobec którego staliśmy się bezsilni. Wtedy nie jesteśmy już w stanie podnieść się o własnych siłach. Niemilosierny wobec siebie jest alkoholik, narkoman czy hazardzista, który po setkach upadków wierzy, że tym razem już nie upadnie, albo że

podniesie się z dna własną mocą. Niemiłosierna wobec siebie jest dziewczyna, która setki razy wmawia sobie, że chłopak, w którym się zakochała, a który bezlitośnie ją krzywdzi, zmieni się po ślubie.

Jezu Chryste, w tej stacji Drogi Krzyżowej zawierzamy Twemu miłosierdziu tych, którzy sami się już nie podniosą i którym tu i teraz nie potrafimy pomóc. Chcemy uczyć się od Ciebie mądrej i cierplivej miłości. Taka miłość nie zabiera cierpienia tym, którym już tylko ich własne cierpienie może otworzyć oczy i zmobilizować, by się nawrócili i podnieśli.

### **Stacja X: Jezus obnażony z szat**

Jezu Chryste, prymitywni i wulgarni żołnierze zerwali z Ciebie szaty. Obnażyli Ciebie. Nie oszczędzili Ci nawet tego bólu. Aż do tego stopnia nie uszanowali Twojej świętości. Ty jesteś wcieloną miłością i czystością. Ty upewniasz nas, że błogosławieni są ludzie czystego serca, bo czystość chroni przed niemiłosierdziem w sferze seksualnej, w której zranienia są wyjątkowo bolesne, a niektóre skutki nieczystości - nieodwracalne.

Niemiłosierny jest mężczyzna, który wykorzystuje seksualnie kobietę, a następnie ją porzuca. Niemiłosierny jest mąż, który dla chwili przyjemności seksualnej zdradza współmałżonka, opuszcza dzieci, wikła inne osoby w relacje cudzołóżne. Niemiłosierny jest ten, kto skazuje na dramatyczną sytuację swoje nieślubne dzieci i nie myśli o tym wtedy, gdy dopuszcza się cudzołóstwa.

Człowiek nieczysty staje się nieobliczalny. Potrafi gwałcić, molestować, seksualnie dręczyć dzieci, uwikłać się w erotomanię, uzależnić od pornografii. Taki człowiek potrafi dręczyć samego siebie do tego stopnia, że dla chwili seksualnej przyjemności poświęci swoją godność i wolność, więź z Bogiem, zdrowie i życie, zbawienie. Dziękujemy Ci, Jezu, za to, że błogosławisz ludzi czystych i że współcierpisz ze wszystkimi ofiarami cudzołóstwa i innych form nieczystości.

### **Stacja XI: Jezus przybity do krzyża**

Przybijanie gwoździami dłoni i stóp do krzyża to szczyt niemiłosiernego bólu. Jednak nawet teraz nie skupiasz się, Jezu, na samym sobie i Twoim cierpieniu, lecz patrzysz z miłością na złoczyńców, których ukrzyżowano razem z Tobą. Natychmiast przebaczasz temu, który wyraża skruchę i nawraca się. Zapewniasz go, że dziś jeszcze będzie z Tobą w raj.

Jezu, a czy nie mógłbyś przebaczyć także temu drugiemu złoczyńcy? Czy nie mógłbyś przebaczać nam wszystkim, gdy się nie nawracamy? Oczywiście, że mógłbyś to uczynić! Wtedy jednak nie byłby to wyraz Twojej miłosiernej miłości, lecz niemiłosiernej obojętności na nasz los doczesny i wieczny.

Kto przebacza, ale nie mobilizuje błądzących do nawrócenia, ten ich przekreśla, bo zakłada, że już nie są w stanie stać się kimś podobnym do Boga, że już nigdy nie będą postępować w sposób godny dzieci Bożych. Przebaczenie, które nie stawia warunków, nie byłoby wyrazem miłości, lecz znakiem aroganckiej wyniosłości. Ojciec marnotrawnego syna okazał mu miłosierdzie wtedy, gdy jego syn nawrócił się i gdy uznał swoje winy. Twoje mądre miłosierdzie, Jezu, oznacza, że przebaczysz nam nawet tysiące razy najcięższe nawet grzechy, gdy tylko się nawrócimy. I ani sekundy wcześniej!

Takiego mądrego miłosierdzia uczą się od Ciebie rodzice, którzy najpierw czynią wszystko, aby ich błądzące dziecko się nawróciło, a gdy się nawróci, to komunikują mu przebaczenie i urządzają święto. Nasz los doczesny i wieczny zależy od tego, czy kochamy, a nie od tego, czy ktoś przebaczy nam nasze winy z okresu, kiedy jeszcze czy kiedy znowu żyliśmy poza miłością.

## **Stacja XII: Jezus na krzyżu umiera**

Jezu Chryste, ta stacja Drogi Krzyżowej przypomina nam o tym, że w najbardziej niemiłosierny sposób my, ludzie, skrzywdziliśmy Ciebie - kogoś najbardziej świętego i niewinnego w całej historii ludzkości. Twoją odpowiedzią na nasze niemiłosierdzie jest miłość. Ty - najbardziej niemiłosiernie skrzywdzony - jesteś tym, który najbardziej miłosiernie kocha. Takiej miłości nie moglibyśmy nawet sobie wymarzyć.

Gdybyś postąpił inaczej i - śmiertelnie skrzywdzony na krzyżu - wycofał swoją miłość, to nasza sytuacja stałaby się tragiczna. Nasze życie zamieniłoby się w agonię, bo człowiek nie może być szczęśliwy bez miłości, tak jak nie może pozostawać żywy bez tlenu.

Nawet największych grzeszników nigdy nie szantażowałeś wycofaniem miłości. Także tym, którzy Ciebie krzyżowali, nie zagroziłeś, że przestaniesz ich kochać. Ty wiesz, że dla człowieka pierwszą formą kary śmierci jest wycofanie miłości. To jedyna kara śmierci, która nie jest zakazana prawem w żadnym państwie świata.

Śmiertelnie niemiłosierny jest małżonek, który szantażuje współmałżonka, że przestanie kochać. Śmiertelnie niemiłosierny jest rodzic, który grozi swemu dziecku wycofaniem miłości. Kochać to tak postępować, że naszym bliskim chce się przy nas żyć w każdej sytuacji. Każda inna forma więzi prowadzi do niehumanicznego cierpienia.

## **Stacja XIII: Jezus zdjęty z krzyża i oddany Matce**

Ta stacja Drogi Krzyżowej, Jezu, to pierwsza stacja ulgi. Twoje udręczone ciało zostaje oddane Matce. Nawet najbardziej niemiłosierni ludzie nie są w stanie zadać komuś innemu wiecznego cierpienia. Takie cierpienie mogą zadać jedynie samym sobie, jeśli się nie nawrócą i jeśli skazają siebie na piekło. Piekło to bowiem niemiłosiernie bolesna świadomość, że ja, który nigdy nie przestanę być przez Boga kochany, sam już nigdy nie będę kochał.

Na tej ziemi krzyż i cierpienie - jak wszystko w doczesności - ma swój kres. Maryja, która pod Twoim krzyżem stała się Matką boleści, a mimo to wytrzymała i nie załamała się, upewnia nas o tym, że lepiej jest cierpieć, dobrze czyniąc, niż cierpieć, źle czyniąc. Kto cierpi, bo kocha niedoskonałych ludzi, ten już zaczyna doświadczać radości, jakiej ten świat ani nam dać, ani zabrać nie jest w stanie.

Jezu złożony w ramiona kochającej Matki, przypominaj nam każdego dnia o tym, że największym dramatem jest grzech, a nie cierpienie i że nasze cierpienie będzie miało kres, jeśli tylko trwamy w Tobie, czyli jeśli kochamy.

## **Stacja XIV: Jezus do grobu złożony**

Jezu Chryste, gdy przyszedłeś do nas w ludzkiej naturze, to źli ludzie skrzywdzili Ciebie śmiertelnie. Zostałeś przez nich potraktowany jak złoczyńca. Oni Cię opluli, ubiczowali, cierniem ukoronowali, zabili na krzyżu i złożyli do grobu. Byli pewni, że pokonali Ciebie, że Twoja heroiczna miłość pozostanie bez echa, że po Twoim pogrzebie nic się na tej ziemi nie zmieni.

Po dwóch tysiącach lat od tamtego Wielkiego Piątku nadal są tacy ludzie, którzy myślą podobnie. To ci, którzy nie przyjmują Twojej miłości i nie doświadcniają jej mocy. Oni nie wiedzą, że miłość można skrzywdzić - śmiertelnie skrzywdzić. Nie można jednak miłości pokonać, ani zatrzymać w grobie. Miłość jest wieczna. Miłość jest silniejsza od grzechu, od cierpienia, od ludzkiego niemiłosierdzia. Miłość jest silniejsza od śmierci. Miłość jest wszechmocna, bo Ty jesteś miłością!

Jezu Chryste zabity na krzyżu i złożony do grobu, Ty nieustannie powracasz, by potwierdzać, że kochasz. Wiesz, że w naszej słabości i niemiłosierdziu nadal będziemy przybijali Cię do kolejnych krzyży. Czasem będziemy traktowali Ciebie jak kogoś umarłego, kto nie ma już wpływu na nasze życie. A później znowu będziemy Cię szukać, bo bez Ciebie,

bez Twojej miłości nasze życie staje się niemiłosiernym ciężarem. Już wiemy, że Ty za każdym razem powrócisz do nas z tą samą – ukrzyżowaną i miłosierną miłością.

### **Zakończenie**

Jezu Chryste, gdy zaczynaliśmy to kolejne w naszym życiu rozważanie Twojej Krzyżowej Drogi, to nasze serca wypełnione były setkami pytań o tajemnicę cierpienia. Teraz nasze serca wypełnione są wdzięcznością i zachwytem nad Twoją miłością. Już wiemy, że Twoją odpowiedzią na wszystkie nasze pytania jest miłość, którą najpełniej okazujesz nam na krzyżu. Ty nie nakładasz na nas żadnego krzyża. Ty krzyże zdejmujesz! Z miłości do nas pozwoliłeś się ukrzyżować, bo chciałeś być ostatnim ukrzyżowanym.

Jeśli będziemy wypełniać Twój testament, to zaczniemy kochać jedni drugich tak, jak Ty pierwszy nas pokochałeś. W miejsce cierpienia zacznie pojawiać się wtedy coraz większa radość. A jeśli jakieś krzyże pozostaną, to okażemy się od nich silniejsi.

To nie Ty, Jezu, winien jesteś śmierci. To nie Ty jesteś przyczyną naszego cierpienia. To nie Ty zgrzeszyłeś przeciw nam. To my zgrzeszyliśmy przeciw Tobie. To nie my mamy Ci coś do wybaczenia. To Ty masz nam do wybaczenia tak wiele. Ty będziesz dla nas miłosierny nawet wtedy, gdy znowu stwardnieją nasze serca i gdy znowu zaczniemy niemiłosiernie krzyżować Ciebie w nas samych i w naszych bliźnich.

Mój Boże i Ukrzyżowany Zbawicielu, to do mnie mówisz teraz z wysokości krzyża: *człowieku, ja - Twój Pan i Stwórca - który zostałem przez Ciebie najbardziej skrzywdzony, najbardziej Ciebie kocham! Idź i ty czyń podobnie!*